

Kardyni-Pelikánová, Krystyna

Z dziejów recepcji K. Havlíčka w Polsce w okresie powstania styczniowego

Sborník prací Filozofické fakulty brněnské univerzity. D, Řada literárněvědná. 1966, vol. 15, iss. D13, pp. [69]-84

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/108511>

Access Date: 23. 02. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVÁ

Z DZIEJÓW RECEPCJI K. HAVLÍČKA W POLSCE
W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Zarówno czeskie jak i polskie prace monograficzne poświęcone Havličkowi¹ szczegółowo omawiają jego stosunek do sprawy polskiej, przypominają jego zainteresowanie się polską literaturą (Mickiewiczem), czy filozofią (Trentowskim). Do zebranych w nich materiałów warto może jeszcze dorzucić garść uwag dotyczących oddziaływania odwrotnego: przyjmowania koncepcji ideowych Havlička przez stronę polską. Takie właśnie odwoływanie się do myśli wielkiego czeskiego patrioty miało miejsce w okresie powstania styczniowego. Czas, który imię Havlička przywiódł pod pióra polskich publicystów, był czasem walki o wyzwolenie narodowe. Fakt ten wpłynąć musiał zarówno na interpretację przedstawianych czytelnikom poglądów Havlička jak i na ich dobór.

Dotychczasowe prace zawierające bibliografię polskich artykułów o Havličku z interesującego nas okresu wymieniają dwa: J. F. Nowakowskiego *Nagrobki trzech znakomitych Czechów*² oraz Stanisława Polaka *Karol Hawliczek — dziennikarz czeski*.³ Oba te artykuły podane w oderwaniu od tła polityczno-kulturalnego nie tłumaczą się dostatecznie jako wyraz określonych tendencji nurtujących ówczesne życie Polski. I jakkolwiek oba pod względem treści stanowią zbitek informacji zaczerpniętych ze studium Alfreda Waldaua z *Obrazów života z r. 1861 — geneza ich powstania jest zdecydowanie różna.*

Artykuł Nowakowskiego, znanego czechofila, był wyrazem jego dążności do zapoznania środowiska polskiego z osiągnięciami nauki i kultury czeskiej. Nowakowski utrzymywał kontakt z J. E. Purkiniem, któremu poświęcił dość obszerne studium. Podobnych studiów jego pióra doczekał się Čelakovský i Štulc. W wymienionym wyżej artykule obok informacji o Havličku podawał wiadomości o Hněvkovskim i Jungmannie. Artykuł ten był więc kontynuacją jego pracy propagatorskiej w myśl wzajemnego poznania się, dążeniem do przyswojenia Polakom różnych form budzielskiej Czechów.

Inaczej nieco rzecz się miała z artykułem Polaka. Poprzedziły go bowiem w prasie polskiej głosy, które czytelnikom, zwłaszcza galicyjskim, wyrobiły na-przód określony pogląd na osobę Havlička, nim Polak zapoznał ich z jego życiem i twórczością. Co więcej: głosy te były skierowane nie tylko do czytelnika polskiego, jak praca Nowakowskiego; jeśli weźmiemy pod uwagę łatwość docierania ówczesnych pism galicyjskich do Czech, nie będziemy dalecy prawdy uznając, że stanowiły one polski akces do dyskusji toczonych wówczas w społeczeństwie czeskim. Geneza galicyjskich wzmianek o Havličku związana jest z przemianami zachodzącymi w poglądach warstw kierowniczych narodu czeskiego, zwłaszcza zaś z sytuacją tuż przed powstaniem styczniowym i w okresie samego powstania z rozwojem stosunków polsko-czeskich w tym czasie.

W przeciągu wieku XIX kontakty polsko-czeskie ulegały wyraźnym przemianom. O ile początkowo, w pierwszych dziesięcioleciach wieku opierały się głównie na myśli o współprzynależności do rodziny słowiańskiej i wpływającej z tego faktu konieczności współpracy, o tyle w dalszych dziesięcioleciach ograniczone ramami słowianofilstwa wzajemne zainteresowanie się sobą zaczęło nabierać zabarwienia narodowego. Lata trzydzieste, czterdzieste stały się świadkiem rozpadu dawnych poglądów na Słowian traktowanych jako całość nadrzędna. Zjawiskiem tym towarzyszył wzrost poczucia narodowego, który u Czechów prowadził w konsekwencji nie tylko do zróżnicowanego już spojrzenia na poszczególne narody słowiańskie, ale również do odejścia od kollarowskiej koncepcji wzajemności słowiańskiej — do współpracy bardziej czynnej, konkretnej współpracy politycznej (zwłaszcza w latach powstania styczniowego), której celem było zdobycie wolności politycznej, wywalczonej w sojuszu z rewolucyjną Europą. W procesie tym nie można nie docenić znaczenia wpływu Havlíčka, jego poglądów na słowianstwo, jego pracy nad podniesieniem świadomości narodowej Czechów, walki z apostazją narodową, nawoływań o patriotyzm czynny, o zbudzenie dumy narodowej. O tym jak ważkie to były problemy świadczą długoletnie zmagania publicystów i pisarzy czeskich ze zjawiskiem odszczepieństwa narodowego, których liczne ślady rozrzucone są w czasopismach lat sześćdziesiątych a i później nawet, w czasie, kiedy proces emancypacji narodowej był już z grubsza ukończony. Niemalą przy tym rolę odegrała literatura polska, do której odwoływano się jako do wzoru „literatury narodowej w najgłębszym tego słowa znaczeniu, która ogarniała zarazem szerokie perspektywy światowe, sięgała do źródeł ludowych i zdobyczy europejskich, dawała twórcom wyraz walce narodowo-wyzwoleńczej i ogólnoludzkim ideom wolnościowym, w zaostrzających się zaś konfliktach społecznych wypowiadała się w swych najważniejszych dziełach po stronie ludu.”⁴

Z licznych przykładów odwoływania się do literatury polskiej warto może przytoczyć jeden. Chodzi o wypowiedź J. V. Friča, zawartą w znanych Listach o Słowackim, w której krytykuje on połowiczność pojęcia patriotyzmu u Kollára, przeciwstawiając mu Słowackiego. Powiada więc, że myśl o ojczyźnie towarzyszy nieustannie polskiemu poecie „a kdežto náš prvni národní básník pronesl známé i dosti vábívé: půlku vlasti — půlku Míně, což mnohých následovníků přimělo i k troj- ano čtvernásobnému dělení srdce, takže egoismu vždy více a vlasti vždy nepatrnější částky se dostávaly, Słowacki zapěl rozhodně takto:

— Bieda kto daje ojczyźnie pół duszy,
A drugie tu pół dla szczęścia zachowa.”⁵

Krytyka J. V. Friča znajdzie współczesny sobie odpowiednik w poglądach publicystów polskich, którzy właśnie Kollárovi przeciwstawiać będą inny wzór Czecha-patrioty — Havlíčka. Nim jednak wystąpieniem tym przyjrzymy się bliżej, przypomnieć trzeba wypadki, które je bezpośrednio sprowokowały.

Odnowienie swobód konstytucyjnych dyplomem październikowym umożliwiło, po dłuższym okresie absolutyzmu bachowskiego, rejestrację w pismach zmian zachodzących wewnątrz obozu czeskiego, ujawnienie powstałej rozbieżności zdań i walki przekonań. Jednym z wcześniejszych wystąpień, które obok problemów czeskich poruszyło sprawę stosunku do Słowian, ściślej do zagadnienia polskorosyjskiego, był almanach *April* wydany na dzień 1 kwietnia 1862 r. K. Krejčić⁶ szukając genezy dosyć nieoczekiwanego ataku, z jakim almanach wystąpił, na grupę „majowców” i redakcję „Hlasu” rzutuje wyjście *Aprila* na podłoże społeczno-polityczne stwierdzając, iż ukazał się on w czasie, gdy polityka czeska stała się wobec dosyć trudnego dylematu: zajęcie stanowiska prorządowego stawiało ją w roli sprzymierzeńca wprawdzie liberalnej, ale niezwykle ekspansywnej burżuazji niemieckiej, ujawniającej silne tendencje centralistyczne, usunięcie się zaś do opozycji czyniłoby z niej obiektywnego sprzymierzeńca feudalnej, klerykalnej reakcji. Pisma czeskie, wśród których wysuwał się na czołowe miejsce nowozałożony Hlas praski, były odbiciem tego niezdecydowania. Przejawiało się ono zwłaszcza w stosunku do sprawy polskiej. Strach przed rozłamem wewnątrz obozu czeskiego zabraniał redakcji występować przeciw wstecznym pozycjom carofilskim, na jakie dostawali się dotychczasowi przywódcy narodu, nie chcący uznać konie-

czności zmiany stanowiska wraz z rozwojem sytuacji. Niepokojąco dla młodych umysłów brzmiała pochwała cara-oswobodziciela, dawcy dekretu uwłaszczeniowego wówczas, gdy bieg wypadków w Królestwie i całym imperium rosyjskim odsłaniał reakcyjność systemu carskiego, gdy rewolucyjna Europa, rewolucyjni demokraci rosyjscy otwarciem na to wskazywali. W takiej sytuacji zostaje wydany almanach, będący protestem przeciw niezdecydowaniu i kompromisom. Autorami jego byli K. Tůma, J. Martinec i V. Frič, zaś „ojcem duchowym“, jak powiada Antal Stašek, był J. V. Frič. Będąc ostrzeżeniem przed łatwym pogodzeniem się z losem w imię bogacenia się, *April* był jednocześnie atakiem z pozycji romantycznej na oportunistów, na rezygnację z walki wyzwolenczej, na bierność. Autorzy oświadczają to wprost we wstępie powiadając, iż walczyć chcą „przeciw nieczynności, głupocie, błędom“. Taki sens ma tytułowy wiersz *April* będący z lekka parodystycznym nawiązaniem do *Maja* Machy. Nie o parodię literacką jednak autorom chodziło, lecz o wyzyskanie znanej i spopularyzowanej szeroko formy dla tym silniejszego oddziaływania zawartych w niej treści, jakimi były krytyka zwodniczych nadziei wyzwolenczych pokładanych w caracie, podsycających jedynie bierność polityczną, wyszydzenie letniej temperatury uczuć patriotycznych, pod płaszczykiem których dostrzeżono oportunistów, nawet nicość moralną.

Przy przeglądaniu kart almanachu, z których bije pragnienie wydostania się z ponurej rzeczywistości, chęć zmierzenia własnych sił w walce, nasuwa się myśl, że *April* miał dwóch ojców duchowych. I jeżeli jednym z nich był J. V. Frič — zapewne inicjator tej publikacji — to drugim był niewątpliwie K. Havlíček. Do niego odwołuje się wprost zresztą autor jednego z zamieszczonych tu utworów — K. Tůma w *Pražských kalejdoskopach*.⁷ Ale i gdyby nie padło tu nazwisko Havlíčka, sama tendencja bojowego patriotyzmu, walki z kwietyzmem, jakże bliska była duchowi autora sławnych epigramów. Do tego typu twórczości nawiązuje zresztą ostatnia część almanachu — *Fidybusy*, w której znalazła się charakterystyczna fraszka J. V. Friča, wyraźnie przypominająca znany wiersz Havlíčka *Tys bratr náš*. Warto może porównać oba.

W *Aprilu* pod tytułem *Ke dnu sv. Mikuláše*⁸ czytamy:

*Pozor, bratři, přijde Mikuláš!
Blaze největším teď punčochám!
Blaze punčochářům — běda nám!
Slyšíš řetězy? To on a satanáš!*

Odpowiednia strofka wiersza Havlíčka brzmi:

*Kdo na hrobech praotců slavných
kalamajku tancuješ
a ve čtyřech slovanských hlavních
nářečích brebencuješ;
kdo piješ kvas a slivovici
a chodiš v kozácké čepici:
tys bratr náš,
tys bratr náš,
věř, nadělí ti Mikuláš.*

Z Havlíčka przejęto nie tylko adresata, ku któremu skierowane jest ostrze satyry, ale i dowcipny kalambur zawarty zarówno w imieniu „Mikuláša“ jak i dwuznacznym pojęciu „nadílky“. Rok 1861, w którym krwawe represje caratu zastosowane wobec ludu warszawskiego wstrząsnęły Europą, stał się potwierdzeniem dramatycznego zakończenia fraszki, jakim była zapowiedź niewoli, niesionej przez absolutyzm.

Almanach — choć pono rozchwytywany przez czytelników — nie znalazł zbyt żywego oddźwięku w prasie czeskiej i szybko o nim zapomniano. Stało się tak najprawdopodobniej dlatego, że choć stawiał ówczesnemu życiu czeskiemu zarzuty słuszne, imputował je nieodpowiedniemu adresatowi. Bo przecież ludzie ukazani w *Kalejdoskopie* i poddani krytyce — cała redakcja Hłasu i pisarze kręgu *Maja* — nie mogli być traktowani jako główny przeciwnik głoszonych w almanachu idei. Oni to już przecież w następnym roku, roku powstania, podjęli walkę o te same ideały, które wysuwał *April*.

Silniejszym pogłosem natomiast wydanie almanachu skwitowała prasa polska. Notatkę o jego ukazaniu się zamieścił Tygodnik Poznański⁹ i krakowski Czas. Przy czym Czas powtórzył fałszywą i jętrzącą opinię za wiedeńskim Botschafter, że „w Pradze wyszła broszura, w której Czesi wysławiają się z usiłowań narodowych Polaków“¹⁰ (tak właśnie wiedeński korespondent odczytał ironiczne potraktowanie promoskiewskiego wystąpienia Hłasu). Notatka ta została wkrótce sprostowana przez nieznanego korespondenta z Pragi, który tendencje broszury wyjaśnił w Czasie, wysyłając jednocześnie dłuższą recenzję z niej do Dziennika Literackiego,¹¹ pisma które w owym czasie reprezentowało postępowe, demokratyczne tendencje i skłaniało się ku pozycjom „czerwonych“ w powstaniu styczniowym.

Nie przypadkiem autor recenzji wybrał to właśnie pismo. W latach 1863—1864 było ono źródłem, z którego prasa czeska dosyć chętnie czerpała wiadomości; z niego przekładano utwory beletrystyczne. Redaktor pisma — Jan Dobrzański — znany był wśród Czechów już od roku 1848, kiedy to brał udział w Zjeździe Słowiańskim w Pradze. U niego w latach pięćdziesiątych był częstym gościem Emanuel Tonner, który wówczas pracował jako profesor gimnazjum w Przemysłu i Rzeszowie, a który w latach sześćdziesiątych był czynnym członkiem tajnego Komitetu Polskiego w Pradze. W roku 1863 ukazał się w Pradze cykl opowiadań Dobrzańskiego *Doma i za morzem* w przekładzie A. Straucha, dziennikarza, który za swą konspiracyjną działalność zapłacił więzieniem.

Samo pismo już wcześniej zwróciło uwagę czytelników na zmiany zachodzące w poglądach czeskich, zamieszczając wiersz Václava Šolca *Polskému národu*¹² w oryginale i w tłumaczeniu polskim. Nazwisko młodego wówczas i wstępującego dopiero na Parnas autora czeskiego pomyliła redakcja Dziennika z nazwiskiem znanego tłumacza literatury polskiej ks. Václava Štulca i jemu ten wiersz przypisała. (Być może na pomyłkę tę wpłynęła broszurka J. F. Nowakowskiego poświęcona Štulcovi. Nowakowski bowiem również za autora wiersza *Polskiemu narodowi* uważał kanonika wyszehradzkiego.¹³)

Dziennik Literacki zamieszczał liczne korespondencje z Pragi informujące o wydarzeniach czeskich mających jakkolwiek związek z Polską. On przyniósł wiadomość o przekładzie *Irydiona* dokonany przez J. Friča „emigranta czeskiego, człowieka niepospolitych pisarskich zdolności“ jeszcze wówczas, gdy przekład ten ze względów cenzuralnych pozostawał w rękopisie.¹⁴

W redakcji Dziennika Literackiego powstał w 1862 r. ciekawy projekt urządzenia w r. 1863 wspólnych obchodów uroczystości tysiąclecia istnienia historycznego Polski i tysiąclecia przybycia na Morawy Cyryla i Metodogo. W ramach uroczystości ze strony polskiej miał być usypany kopiec w Kruszyni i ufundowany ołtarz św. Wojciecha w kościele Karlińskim w Pradze. Projekt ten podjęty został przez ks. Václava Štulca. Niewątpliwie w związku z tymi zamierzeniami manifestowania wspólnoty historycznej polsko-czeskiej pozostawał polski przekład pracy E. Tonnera *Czesi i Polacy*, która podnosiła paralele dziejową obu narodów i przypominała momenty ich współpracy.

Rozwój wypadków w Królestwie Kongresowym przeszkodził w realizacji planowanych wspólnych obchodów.

Rok 1863 wprowadził do publikacji Dziennika Literackiego nowy ton, ton bezpośredniej agitacji, dążenia do oddziaływania na opinię szeroką i to nie tylko tę kształtującą się na ziemiach czeskich, ale również na opinię Czechów mieszkających w Galicji, zwłaszcza zaś grupujących się we Lwowie. Jak ważną rzeczą było uczynienie z tego adresata swego sojusznika wykazały miesiące powstania. Kronikarz tych dni powiada, że z austriackich urzędników (których większość była czeskiego pochodzenia) policyjnych, pocztowych, kolejowych wielu należało do związku pomocy powstaniu. Dzięki temu organizacja narodowa wiedziała o każdym kroku władz rządowych.¹⁵

Do czeskiego adresata przede wszystkim skierowany jest wzorowany na mickiewiczowskiej *Śmierci pułkownika* wiersz młodego poety Mieczysława Romanowskiego *Śmierć Żyżki*. Utwór wyrażał szczere uznanie dla walk husyckich i zawierał apel o współpracę obu bratnich narodów, działający tym sugestywniej, że włożony w usta umierającego Żyżki:

Czeši, Morawcy, Polacy mili!
Serdeczny, druży narodzie!
W ostatniej, bracia, proszę was chwili,
Miłujcie wy się we zgodzie.
Noście otwarte serca przed Bogiem
Czyste jak wasze powietrze,
A kto z was kiedy bratał się z wrogiem
Niech we krwi hańbę tę zetrze.¹⁶

Ostatnie słowa apelu Romanowskiego posiadały podwójną wymowę. Skierowane były zarówno do tych, którzy poddając się wpływowi niemieckim ulegali wynarodowieniu, jak i do tych, którzy usiłowali szukać szczęścia Słowiańszczyzny w ramionach „najsilniejszego brata” — carskiej Rosji. W ten sposób utwór wnosił ważne uzupełnienie do problematyki wspomnianego już wyżej wiersza Šolca, który wyrażając głębokie uznanie i współczucie narodowi polskiemu, zwracał się do niego z wezwaniem:

Ó, zbožný, polský národe,
jen jednu konej ještě cnost,
uť se milovat bratry svě
znej krásnou, slávskou vzájemnost!

Czas walki z caratem nie tylko precyzował pojęcie „wroga” w wierszu Romanowskiego, ale również wyznaczał granice, otwierając przy tym nowe perspektywy pojęciu „wzajemności słowiańskiej”. Szerzej problem ten potraktowały dalsze publikacje, które obok sugestywnego dla czytelnika czeskiego odwoływania się do tradycji wojen husyckich przyniosły argument nowy, niemniej ważki: powołanie się na autorytet Havlička.

Po raz pierwszy argument ten pojawił się w recenzji z omawianego wyżej almanachu *April*. Dziennik Literacki chętnie przyjął recenzję prostującą błąd antagonistycznego, konserwatywnego *Czasu* i zapoznającą czytelnika polskiego ze zmianami, jakie dokonały się w poglądach Czechów na sprawę Polską. Ten bowiem tylko aspekt problematyki zawartej w *Aprilu* omawia anonimowy autor, pozostawiając sprawy „wewnętrzne czeskie” jak mówi w uboczu. Czynił to zapewne dlatego, by nie powtarzać nieaktualnego już w r. 1863 ataku na ludzi, którzy stali się najgorliwszymi sprzymierzeńcami (np. atakowany Neruda, czy Józef Barák), jak i dlatego, by wydobyć problem najbardziej aktualny w okresie powstania styczniowego, problem stosunku czeskiego do sprawy polskiej.

W chwili, gdy recenzja była pisana (marzec 1863 r.) walka wyzwolenicza Polaków miała swych zwolenników wśród szerokich warstw ludowych Czech. Świadczą o tym liczne pamiętniki z tego okresu; literacki obraz propolskich nastrojów wśród prostych ludzi czeskich dał A. Jirásek w noweli *Sobota*. Polakom sprzyjali stojący w opozycji do konserwy radykalni demokraci i liberałowie

czescy. Właśnie wiosną 1863 r. mogłaby się ogłosić wiosną polską w Czechach. Wtedy to Bolesław stał się pismem politycznym i z niezwykłą siłą zaczął szerzyć wraz z innym pismem młodobolsławskim *Pravdą* nastroje propolskie, w sojuszu z rewolucyjną Europą szukając drogi wyzwolenia narodowego. Wiosną 1863 r. na stronę polską zdecydowanie przeszły główne pisma praskie *Národní listy* i *Hlas*. Na rzecz Polaków prowadziły agitację *Humoristické Listy* zaprzęgając do walki nie tylko pióra publicystów i satyryków, ale i ołówki rysowników. Na pomoc powstańcom składano ofiary pieniężne, który przybierały nieraz formę zbiorów publicznych, na pomoc powstańcom szli młodzi chłopcy, dla których ideał walki „za naszą i waszą wolność” stawał się własnym ideałem. Rozważano nawet możliwość wciągnięcia do tego ruchu formującego się właśnie Sokola.

Prasa donosiła o ucieczkach kilkunastoletnich chłopców, którzy w powstaniu szli szukać swej wielkiej przygody; dziewczęta kupowały kilkakrotnie wydawane fotografie Pustowójtówny, w niej doszukując się swego wzoru. Nawet dzieci, jak podają pamiętniki, najczęściej bawiły się w kosynierów. Pieśń powstańcza popularyzowana była w Pradze przez Polskę śpiewackę, H. Zawiszanek, a w innych miastach przez internowanych powstańców.

Korespondent *Dziennika Literackiego* o przemianach tych wiedział doskonale. By zbliżyć je czytelnikowi polskiemu a przede wszystkim by uzmysłowić mu jakość zaszłych zmian, dał we wstępie krótki przegląd dziejów Czech charakteryzując kraj ten jako przedmurze słowiaństwa broniące pobratymców przed zalewem germanizacji. Świadomość narodową czeską — jak powiada — obudził w pełni rok 1848, zmuszając Czechów do wypowiedzenia swego zdania w polityce. Po nawrocie jednakże rządów centralistycznych Kollár, a za nim wielu obróciło swój wzrok w stronę Moskwy, w Rosji carskiej szukając ukojenia dla własnych rozczarowań narodowych i politycznych.¹⁷ Ale już wówczas kollarowska — według poglądów autora — idea odnajdywania kompensaty własnej słabości w sile słowiaństwa znalazła przeciwnika: „Współcześnie z Kollárem wystąpił na dziejowym zupełnie stanął obok. On to pierwszy otwarcie wystąpił ze zdaniem, że pierwej jest i chce być Czechem niż Słowianinem, że Czech z czeskim kształcić się winien gruncie.” I choć Havlíček zginął w boju — kontynuuje autor recenzji — jego słońce wschodzi obecnie. Imię Havlíčka stało się głośne w narodzie, gdy imię Kollára błednie.

Upraszczaając w ten sposób poglądy Havlíčka, zostawiając na uboczu zarówno jego austrosławizm jak i głęboką niechęć i ostrą krytykę szlachty polskiej, uwytknił recenzent *Aprila* jeden aspekt publicystyki autora „*Slovana a Czecha*”: jego walkę o emancypację narodową, jego głęboki patriotyzm, jego krytykę wreszcie kollarowskiej koncepcji wzajemności. Ponieważ jednakże praski korespondent *Dziennika Literackiego* nie pisał zwykłej recenzji literackiej, lecz polemiczny artykuł o wyraźnej tendencji propagandowej, nie omieszkał z Hawliczkowej krytyki Kollára uczynić efektownego schematu: „Oto tło, na którym dzisiaj odbywa się walka stronnictw czeskich. Z jednej strony Hawliczek — narodowość czeska i polska, z drugiej Kollár — pansławizm moskiewski i Moskwa”. „Pierwszym uderzeniem miecza w zardzewiałe sieci pansławizmu” jest właśnie *April*.

Przedstawiona w ten sposób walka stronnictw czeskich była uproszczeniem, ale pamiętać należy, że recenzja powstała w drugim miesiącu insurekcji, w czasach niezwykle gorących, kiedy chodziło zarówno o krzepienie serc własnych szeregów za pomocą stwierdzenia: nie jesteśmy sami, jak i o organizowanie europejskiej opinii publicznej. W tej sytuacji przejęcie z poglądów Havlíčka idei narodowej, wysunięcie jej na plan pierwszy, co więcej — użycie jej w roli agitki, w roli argumentu propagandowego uznać wypada za chwyt niezwykle zręczny. Bliższe przyjrzenie się środowisku, z którego recenzja wyszła, pozwoli stwierdzić dalej,

że nie tylko o chwyt propagandowy tu chodziło; nazwisko Havlíčka stać się miało podstawą, w oparciu o którą usiłowano montować szczere porozumienie polsko-czeskie. Czas więc zająć się przypuszczalnym autorem omówionej publikacji.

Pierwszym wnioskiem, który się czytelnikowi nasuwa jest, że autor musiał być świadom nastrojów czeskich, musiał znać czeskie życie kulturalne, o czym świadczą choćby podane przez niego szczegóły dotyczące wydania *Aprila*, jakich nie przekazały nawet, jak się zdaje, źródła czeskie.¹⁸

Wśród Polaków przebywających w Pradze największą aktywność w 1862 r. przejawiali Tadeusz i Józef Żulińscy, którzy studiowali na Uniwersytecie Karola. Byli oni braćmi Romana Żulińskiego, straconego 5 sierpnia 1864 r. wraz z innymi członkami Rządu Narodowego przez carat. Zaprawieni w pracy konspiracyjnej już na uniwersytecie kijowskim, gdzie studiowali uprzednio — w Pradze włączyli się do organizowania opinii publicznej nawiązując liczne kontakty z ludźmi, których w roku powstania widzimy wśród członków tajnego Komitetu Polskiego (Tonner, Barák, Kotik, a przede wszystkim rodzina Fričův). O tym, że zasługi ich w dziedzinie montowania porozumienia polsko-czeskiego były niemałe, mówi wspomnienie A. Gillera, członka rządu i późniejszego historyka powstania: „Gdy w roku 1863 zawarł Rząd Narodowy sojusz z Czechami — na uczcie jaka miała z tego powodu miejsce w Dreźnie, delegowani czeszy wzniesli zdrowie braci Żulińskich, jako inicjatorów dobrych stosunków podmiędzy Polską a Czechami.“¹⁹

Już w r. 1862 napisali oni, jak opowiada A. Stašek²⁰ artykuł o stosunkach polsko-rosyjskich. Żadne jednak pismo w Pradze nie chciało go wydrukować. Wówczas Stašek dał im znakomitą radę: „Poradil jsem jim, aby to dělali jako já; aby se k vyvrácení bezmyšlenkovitého caromilství ukryvali za Havlíčkovu autoritu, jenž nebyl sice polonofilem, ale zeznav zblízka poměry ruské, neklaněl se carismu a hlásal proti Kollárovým názorům individualism každého ze slovanských národů, jmenovitě individualism národa českého“. Aby zaś mogli skutecznie argumentować dał im Stašek *Slovana* i *Epištoly kutnohorské*.

Pamiętając o tych wspomnieniach Staška z dużym prawdopodobieństwem recenzję z *Dziennika Literackiego* można przypisać jednemu z Żulińskich. Treść zaś innego artykułu, ogłoszonego w *Prawdzie młodobolesławskiej*, o którym za chwilę, ze względu na identyczność argumentacji, wskazywałaby na Tadeusza jako autora recenzji.

Dziennik Literacki zapoznawszy czytelników z postacią K. Havlíčka — twórcy ideałów przyświęcających stronnictwu polskiemu w Czechach, sięgnął zreczyć po przypisywany Havlíčkowi wiersz *Pieśń o Moskwie*, w którym surowej krytyce poddano absolutyzm carski²¹ (tytuł czeskiego oryginału *Domov ruský*). Zamieszczenie tego wiersza wskazuje na konsekwentną dążność redakcji (być może nie obyło się przy tym bez wpływu polonii praskiej) do podkreślania dwu stron pisarstwa Havlíčka: jego dążeń do emancypacji narodowej i jego postawy antycarskiej, a więc tych stron, które przyswajał sobie również czeski ruch narodowy niesiony na fali idei demokratycznych, świadomy tego, że nie może szukać oparcia w carskiej Rosji rządzonej feudalami, ani w panslawizmie będącym w sprzeczności z koncepcją samodzielności narodowej i państwowej.

Ciekawą kontynuację wykorzystania myśli Havlíčka o konieczności indywidualnego rozwoju narodów słowiańskich stanowi dłuższy utwór wierszowany Kuby Kruka *Trzy doby*; zamieszczony w *Dzienniku Literackim*.²²

Już w roku 1862 zamieścił w *Dzienniku Literackim* nieznaną autor, skrywa-

jący się pod tym samym pseudonimem Kuby Kruka *Wolny przekład kilku strofek z czeskiego*.²³ Tłumacz nie podał nazwisk autorów, z których czerpał. Może przemilczenie to spowodował fakt, że Kuba Kruk tłumaczył bardzo swobodnie, zmieniając nastrój, czasem nawet sens wiersza. Wpłynął na to zapewne brak doświadczenia literackiego — tłumaczenia są bardzo nieporadne — ale nie tylko. Wydaje się, że czasem zmiany wprowadzane były świadomie, by nadać utworom inną wymowę. Najwyraźniej tego typu postępowanie zaznaczyło się w przekładzie dwu wierszy Karola Hynka Máchy. (Tu warto podkreślić, że jest to drugie — nieznane dotąd — zwrócenie się do tego poety czeskiego, po opublikowaniu przekładu *Maja* przez Bronisława Maleckiego w Bibliotece Warszawskiej z 1855 r. Dopiero rok 1865 przyniesie dalsze przekłady z *Pieśni* w Tygodniku Mód.)

Kuba Kruk przełożył 6 utworów czeskich grupując je w ten sposób, że tworzą myślową całość. Cykl otworzył wierszem Máchy, przepojonym nastrojem rozpacz, wierszem, w którym poeta daremnie usiłuje wzywać na górze Blaník pomocy dla swej umierającej matki-ojczyzny. Lecz już zaraz następny z tłumaczonych utworów niesie element nadziei i zapowiedź walki ludu o wolność. W dalszym przekładzie — znów z Máchy — wraca nastrój przejmującego smutku na widok opuszczonego Karłowego Tynu. U Máchy nagromadzone oksymorony: „cieniu sławy, grobie chwały, martwa gwiazdo, zgasłe słońce“ zakończone są okrzykiem: „O, jak stoisz pusty, pusty“ potęgującym wrażenie bóleści i bez nadziejnej rozpacz. Kuba Kruk zakończenie to zmienił i zgodnie z tendencją panującą w całym tym zestawieniu tłumaczonych wierszy wprowadził wezwanie do czynu:

*Czas się dźwigać, królów synu,
Karlów Tynu, Karlów Tynu!*

Zapowiedź zmartwychwstania narodowego Czech zawierają i trzy dalsze wiersze. Tkwić ma ona w odrodzonym życiu duchowym Czech.

Widać jednak zestawienie tych kilku wierszy wydawało się tłumaczowi jeszcze zbyt słabe w swej agitacyjnej wymowie. Do tematyki przeszłości i teraźniejszości Czech wrócił więc raz jeszcze w roku następnym w dłuższym utworze *Trzy doby*. Utwór zadedykowany jest „młodemu pokoleniu Czechów“ i nosi, jak się wydaje, fingowaną datę powstania 30 czerwca 1862 r. Autor swobodnie obraca się wśród realiów czeskich; widać znał je dobrze. Pod względem formalnym wiersz nie wyróżnia się spośród przeciętnej produkcji poetyckiej ukazującej się w prasie ówczesnej, operuje na ogół gotowymi, często od wielkich romantyków przejętymi epitetami, metaforami, czasem całymi obrazami. Nowum stanowi temat: konfrontacja historii Czech z losami Polski, wieszczę przedstawienie ich wspólnej przyszłości. Właśnie ta część wybiegająca w przyszłość zdaje się wskazywać, że poemat pisany był w roku publikacji, po wybuchu powstania styczniowego. Autor porównując losy Czech z losami Polski stwierdza, że oba kraje cierpią jednakie nieszczęście — niewolę. Zastanawia się dlaczego „nie brzmi głos zmartwychwstania“ nad nimi. Przyczynę zdradza mu spotkany na górze Říp „głos tradycji“ czeskiej, który przepowiada, że lud czeski zbudzi się wówczas, gdy „słowa wieszczych podań“, a więc świadomość własnej przeszłości, dotrze do niego. Podobnie i zmartwychwstanie Polski związane jest z obudzeniem się ludu, którego dotychczasową obojętność zawiniła szlachta sama:

*Ha! przeciwnemi ginęliśmy losy!
 U was wróg zaklął w skałę cnych rycerzy;
 I lud nie dźwignął maczugi ni kosy,
 Nie stanie wodza — stado się rozbieży!
 U nas niestety — bezmyślnie wraz z wrogiem,
 Rycerze sami lud zaklęli w skałę . . .*

W następnych strofach skierowanych do Polaków odzywają się echa Słowackiego. Autor woła, by lud „odkłąć”, by „czynem przesądów szmaty zrzucić stare . . .”. W słowach tych przejawiały się nie tylko gorzkie doświadczenia niedawnych powstań; mogły być one rozumiane jako odwołanie się do krytycznych ocen szlachty polskiej tak licznych w publicystyce Havlička. Takie słowa mógł napisać jedynie reprezentant „czerwonych” w powstaniu styczniowym.

Druga część poematu ma za tło czasy nowe — rok 1861. Autor ponownie spotyka ducha tradycji czeskiej — tym razem na skale Blaníku. Nie jest to już jednak zgrzybiały starzec, reprezentujący przeszłość, lecz młodzieniec, który się „ludem ożyłym mianuje”. Młodzieniec ów wyjawia w poetyckiej metaforze przyczynę swej przedziwnej przemiany. Oto próbowano go ożywić, wzywając go w imię Słowianina, lecz była to praca daremna. Dopiero gdy wezwano go imieniem Czecha dokonało się cudowne przeistoczenie: starzec zmienił się w młodzieńca, którego myśli od przeszłości zdolne są ulatywać ku nowym perspektywom, ku nowemu życiu. Nie „proporce północne” (aluzja do łączenia nadziei wyzwolenia z Rosją), ale pieśń *Kde domov můj* stała się czarodziejskim zaklęciem zdolnym wrócić nowe siły narodowi.

Jako odwołanie się do Havlička mogło być odczytane (zwłaszcza przez stronę czeską) połączenie kwestii wyzwolenia narodowego z wyzwoleniem społecznym. Autor, jakby znał już dekret o uwłaszczeniu wydany przez czerwony Komitet Narodowy, zapowiada, iż w zmartwychwstałej Polsce:

*Swobodny każdy polski kmięć,
 Swobodę wszystko, co poczęte
 Na łonie Polski będzie mieć!*

Utwór kończy się wizją zatytułowaną *Przedświt doby trzeciej*. W dobie tej, jak powiada autor, orzeł biały niech będzie wolność innym, przede wszystkim zaś Anioła (Ukrainę) przyciągnie ku sobie miłością. Znow więc mamy do czynienia z usiłowaniem, powierzchownym co prawda i poetycko mglistym, rozwiązania problemu stawianego przez twórczość Havlička. Nie mogło być inaczej, skoro w jego imię szukano wzajemnego porozumienia.

W zakończeniu utworu znalazły wyraz tendencje postępowego słowianofilstwa, zakładającego wolność wszystkich narodów słowiańskich, połączone ze swoistym panpolonizmem (wystąpi on również w czeskich artykułach Tadeusza Żulińskiego) stawiającym Polskę na czele ruchów wyzwoleniczych. Warto może przytoczyć fragmenty:

*O Orle Biały! bądźże światłem, słońcem,
 Koło twej osi niech się chór gwiazd kręci,
 Ty stań się prawdy i słuszności gońcem,
 Lot twój niech każdy taki ruch poświęci!
 A Sławy Córa stanie Polski siostrą!*

*O dobo trzecia! światła Polski gwiazdo,
Rozkuj wszechludów cierpiących kajdany,
Niechaj swobodne ścieląc każdy gniazdo,
Krajem się oprze o wolności ściany.*

Zarówno miejsce powstania utworu — Praga czeska — jak i zawarte w poemacie tendencje wskazują autora: był nim niewątpliwie ktoś z Polonii praskiej. Wydaje się, że z dużym prawdopodobieństwem można autorstwo poematu przypisać Jakubowi Szejnikowi — pierwszemu tłumaczowi *Babuni Němcovej*, który od wiosny 1862 r. przebywał w Pradze na studiach filozoficznych. Jako korespondent *Gazety Polskiej* wydawanej przez Kraszewskiego informował czytelników polskich o życiu Czech. Do głoszonych przez Havlíčka haseł emancypacji narodowej nawiązywał już w 1862 roku. Wtedy to bowiem zrezagował w imieniu studentów polskich studiujących w Pradze list otwarty do Tygodnika Poznańskiego, gdzie powołując się na zdanie Havlíčka domagał się swobód narodowych dla Ukrainy.²⁴ Od października 1863 roku Szejnik był agentem politycznym Rządu Narodowego.

Na autorstwo Szejnikowego, prócz jego zainteresowań literackich, zdaje się wskazywać sam pseudonim: Kuba Kruk (Kuba to skrót imienia Jakub). Hipotezę o autorstwie Szejnikowego potwierdzały również inny fakt. W raporcie przeznaczonym dla Rządu Narodowego komunikuje on, że od dwóch lat pisze korespondencje o sytuacji w Czechach do *Gazety Narodowej*.²⁵ Z tymi korespondencjami podpisywanymi: KK (Kuba Kruk?) ostro polemizował nieprzychylny powstaniu Narod, który niejednokrotnie atakował Szejnikowego dekonspirując licznymi aluzjami jego kryptonimem.²⁶

Zawartość myślowa utworu *Trzy doby* koresponduje w oczywisty sposób ze wspomnianymi już wyżej artykułami pióra polskiego autora, które w owym czasie (sierpień — październik) ukazywały się w *Prawdzie* wydawanej przez Fr. Vinklera w Młodej Bolesławi. Artykuły te pisane w formie listów, zatytułowane *Lech Czechowi* podpisane są kryptonimem Dr. Teusz.²⁷ Autorem ich był Tadeusz Żuliński. O jego autorstwie mówi zarówno świadectwo przyjaciela rodziny A. Gillerera,²⁸ jak i fakt użycia w roli pseudonimu anagramu imienia (tak samo postępował jego brat Józef, który broszurę *Prawa Korony czeskiej* wydał pod pseudonimem Dr. Zefi). Zawarte w artykułach argumenty żywo kojarzą się z cytowaną wypowiedzią A. Staška, który zwrócił uwagę Żulińskich na Havlíčka. Listy datowane są z Krakowa. Tam właśnie na początku roku 1863 znajdowali się obaj bracia Żulińscy. Uwięzieni w marcu tego roku przez władze austriackie „z powodu działania w Czechach” (jak pisze Giller) zostali w maju zwolnieni i natychmiast podjęli działalność konspiracyjną. Tadeusz Żuliński został sekretarzem wydziału Rządu Narodowego na zachodnią Galicję a jednocześnie współredaktorem tajnego pisma „Wolność”. Pamiętny konieczności oddziaływania na czeską opinię publiczną wysłał trzy artykuły do *Prawdy*.

Głos Polaka oceniającego pozytywnie przemiany nastrojów w Czechach, przemawiającego do Czechów argumentami im bliskimi był w owym czasie zjawiskiem nie najczęstszym. Główne, codzienne pismo galicyjskie, konserwatywny *Czas*, jak pisze agent Rządu Narodowego Jakub Szejnik „tak ważnego zwrotu, tak wiel chciał wspomnieć ani słowem uznania i zachęty — ani jednego listu mego nie umieścił...”.²⁹ Oczywiście ani *Czas* nie mógł przejść milcząco obok tego, co

działo się w Czechach, ale pisząc o sprawach czeskich wysuwał takie żądania, na które demokratyczna opinia czeska nie mogłaby się nigdy zgodzić. Za pierwszy warunek porozumienia polsko-czeskiego uważał bowiem potępienie przez Czechów nie tylko władzy carskiej, ale i narodu rosyjskiego, jako rzekomo głównego wroga Polski.³⁰

Artykuły Żulińskiego przyjęte były przez redakcję Pravdy z dużą radością, której dała wyraz w notatce odredakcyjnej, przyszyły bowiem w porę. Niezbyt uważne śledzenie przez stronę polską toczącej się w Czechach walki ideowej, stronie konserwatywnej dać waży argument o trwałej „niewzajemności polskiej”, w której problem niepodległości Polski odgrywał tak wielką rolę, mogłoby przecież To widać brał pod uwagę Żuliński rozpoczynając swój artykuł od wyrażenia Prawdzie uznania za jej działalność polonofilską. I zaraz na wstępie, jak hasło porozumienia, pada nazwisko Havlička. Służy ono do podkreślenia znaczenia pisma młodobolesławskiego, o którym czytamy: „pocitivost, energie a zápal dodávají mu toho významu, který mají spisy záhy pro Vás zhaslého Havlička, nyní od všech v Čechách stejnomyslně čtené.“

Pravda však není nižším v pokroku stupněm než Národní Noviny a Slovan.

Deset let minulo již, co pronásledovaný od současníků Havliček zasil na nivy české ono símě samodělné národní politiky... a nyní počíná tato vyrážeti ač slabé ještě listky.³¹ Stwierdzając, iż Havliček czuł się zawsze „Czechem na ziemi czeskiej, a nie Słowianinem w idealnych krainach czystej abstrakcji” przypomina jednocześnie, że „przywódcy narodu, że sam Kollár” wypominał mu rzekome wstecznictwo, zdradę niemal. Przyszłość jednak jemu przyznała rację. Podobnie rzecz się ma — powiada Żuliński — z Pravdą i Boleslavanem, które są wyklınane obecnie przez przywódców narodu. Podjęły bowiem one sztandar Havlička.

Przechodząc następnie do spraw powstania stwierdza wielką jego popularność w Czechach. Przyczyn popularności tej doszukuje się w charakterze walki prowadzonej przez Polskę — walki o niezależność narodową. Czesi sprzyjając powstaniu włączają się do tej walki i tym samym zaczynają myśleć o własnej przyszłości. Jest już najwyższy czas ku temu, rodzi się bowiem nowy świat. Świat stary, który reprezentuje sobą Zachód ustępuje w cień. Jego miejsce zajmą Słowianie, mający ogromną rolę do spełnienia. Ale czyni, do jakich są zrodzeni „nebudou se roditi z mysli kmenové, nýbrž z ducha jednotlivých národů slovanské rodiny”. Idea słowiańska bowiem — powtarza Żuliński za Havličkiem — „není jednorodá, jednolitá — ale harmonicky složená z ideí různých národností slovanských... Tedy jen ten z národů slovanských pravdivě pojímá myšlenku Slava y, kdo jde a bojuje za myšlenku vlastní národnosti; přestává býti Slovanem, kdo není Polákem neb Čechem, Srbem atd.“³²

W dalszych swych wywodach dochodzi Żuliński do sformułowania założeń panpolonizmu. Między narodami słowiańskimi według niego najbliższa prawdy jest Polska, więc kolebka nowego ducha słowiańskiego, przeciwnego wszelkiemu despotyzmowi, tam właśnie być musi. Długoletnie cierpienia Polski dają jej moralne prawo do przewodzenia innym narodom. Dlatego wszystkie narody poświęcają tyle uwagi sprawie polskiej, dlatego uznają ją za swą własną.

Przytoczone wyżej wystąpienia Dziennika Literackiego, artykuły Żulińskiego w Pravdzie powołujące się na Havlička — tak powszechnie już wówczas wielbionego przez naród czeski — były niezwykle cennym włączeniem się do polemik, jakie demokraci czescy wiedli z czeską konserwą. (Jak cennym sojusznikiem w walce o czeską opinię publiczną było imię Havlička mówi fakt adaptacji jego

poglądów do własnego programu, dokonanej w latach późniejszych przez „młodoczechów“, którzy chętnie wygnańca bryksenskiego przedstawiali jako swego ideologicznego poprzednika.) Odwoływanie się jednak do poglądów Havlíčka było argumentem obosiecznym. Z pozycji „czerwonych“, którzy w planach swych mieli nie tylko uwłaszczenie chłopów ale i zostawienie prawa do samostanowienia Rusinom, Havlíček — surowy sędzia szlachty polskiej, jej stosunku do Ukrainy. — stawał się sprzymierzeńcem rzeczywistym. Ale losy powstania, niesety nie leżały wyłącznie w ich rękach. Zupełnie inne cele stawiali sobie „biali“, a nawet ulegająca im prawica „czerwonych“. Tu krytyka Havlíčka była wciąż aktualna. I trzeba przyznać, że konserwa czeska z dużą zręcznością potrafiła to wykorzystać, pragnąc tę właśnie stronę publicystyki Havlíčka zaprząć w służbę swej ideologii. Być może zresztą było to celowe uderzenie w podstawy, na których montowano sojusz polsko-czeski. Zjawisko to prześledzić da się z łatwością na przykładzie dwóch broszur antypolskich z r. 1863, wydanych przez stronę konserwatywną: J. Ranka *Poláci a Rusové* oraz V. Skřivana: *Polské povstání a Čechové*. Obaj autorzy opierają swą krytykę Polaków na autorytecie Havlíčka przytaczając tendencyjnie dobrany szereg cytatów z jego prac zawierających opinie ujemne. Rank posuwa się tak daleko, że imputuje Havlíčkovi niemal sympatię dla „knuta carskiego“ dzierżącego rzekomo na wodzy żywioł niemiecki.

Broszury antypolskie spotkały się z silnym przeciwstawieniem ze strony rewolucyjnych demokratów czeskich. Zwłaszcza Pravda kilka razy do nich wracała, a dyskusję nie wprost prowadziła z nimi każdym właściwie artykułem. Do tego typu ukrytej polemiki można zaliczyć opublikowanie przez Jana Nerudę w wydawanej przez niego Rodzinnej Kronice przekładu *Przeglądu wojska z Ustępu Dziadów cz. III* dokonanego przez K. Havlíčka.³³

Strona polska większej dyskusji z broszurami nie podjęła.³⁴ Nie zrezygnowała jednak również z przywoływania imienia Havlíčka jako hasła porozumienia. O bliższe zapoznanie czytelników z twórczością i postacią Havlíčka w ogóle zadbał znów Dziennik Literacki. Pismo to przekazało swym czytelnikom pamięć o Havlíčku — bojowniku o rozwój indywidualności i niezależności narodowej, Havlíčku — przeciwniku i surowym sędzi caratu i wreszcie Havlíčku — poświęconym zwycięzcy głoszonych idei, przywódcy duchowym propolsko nastroszonej większości społeczeństwa czeskiego. Aby dokładniej zapoznać czytelników z jego działalnością, zamieszczono jego zyciorys.

Autor zyciorysu Stanisław Polak powtarza dane zawarte w informacji Nowakowskiego z r. 1862. Píše, że „Havlíček, najslawniejszy dziennikarz i najznamienszy satyryk“ żyje w sercach wszystkich Czechów, jest „kochankiem narodu“ jak Mickiewicz w Polsce. Dodaje dość szczegółowe informacje o jego działalności dziennikarskiej i pisarskiej, o znaczeniu jego rozprawy krytycznej dla piśmiennictwa czeskiego. Przy omawianiu poglądów politycznych Havlíčka daje formuły raczej ogólnikowe zaznaczając, że nieraz ferwor polemiczny ponosił czeskiego publicystę. Przypomina hasło pod jakim były wydawane Narodni noviny, a którym była „walka za narodowość i walka za swobodę polityczną“. Niektóre fakty z działalności Havlíčka podaje dość bałamutnie.³⁵

Trudno dziś ustalić, kto się krył pod nazwiskiem Stanisława Polaka. Wydaje się jednak, że nie był to nikt z poprzednich korespondentów Dziennika Literackiego pisujących o sprawach czeskich. Zarówno Żulińscy jak Szejnikowie znajdowali się bowiem już od kilku miesięcy w więzieniu. Sądząc po ich poprzednich wystąpieniach usiłowaliby oni mocniej związać postać Havlíčka ze sprawą Polski — czego

w artykule brak. Żulińscy bowiem wzięli sobie głęboko do serca radę Staška, by z panslawizmem walczyć bronią Havlička. Na nazwisko autora *Slovana a Čecha* powoływali się i później, będąc już na emigracji w Paryżu. I tak w liście do J. V. Friča z r. 1864 Józef Żuliński informuje, że obaj z Tadeuszem przygotowują dzieło o Czechach, którym pragną przyczynić się „do obudzenia świadomego poczucia solidarności narodów naszych”.³⁶ Prosi przy tym Friča, by przysłał mu potrzebne do napisania dzieła *Ducha Národních novin* Havlička.

Z okazji rocznicy bitwy pod Białą Górą wygłosił Józef Żuliński przemówienie w Paryżu. Tekst tego przemówienia znajduje się wraz z listami Józefa i Tadeusza Żulińskich w spuściźnie J. V. Friča. Przemówienie otwiera motto z Havlička. Cytat jest niedokładny, a więc zapewne z pamięci:

*Harva má červená a bílá
Dědictví mé — poctivost a síla
Jděte pryč — já jsem Čech
Ha! já jsem Čech!*

Upadek powstania styczniowego, represje jakie po nim spotkały naród polski, a przede wszystkim fakt, że czynni przedstawiciele dawnej polonii praskiej znaleźli się bądź na emigracji (Żulińscy), bądź zginęli bez wieści wydani caratowi przez Austrię (Sztejnike) sprawiły, że w latach popowstaniowych zgasło tak żywe uprzednio zainteresowanie dla idei reprezentowanych w dziełach Havlička. Zapewne przyczyniły się do tego rozbieżności polityczne, jak udział posłów galicyjskich w Radzie Państwa i demonstracyjna „pielgrzymka” moskiewska czeskiego partnera. Dopiero lata osiemdziesiąte przypomniały znów imię Havlička. Późniejsze dosyć liczne publikacje o nim przesłoniły może trochę fakt tamtego sojuszu lat sześćdziesiątych, który dokonywał się między polskimi i czeskimi demokratami w imię wielkiego czeskiego bojownika o swobody polityczne i demokratyczne narodu.

PRZYPISY

¹ Jaromír Bělič, *Karel Havlíček Borovský a Slovanstvo*, Praha 1947; Miroslav Francít, *Sprawa polska w publicystyce Karola Hawliczka Borowskiego*, Kraków 1948; T. G. Masaryk, *Karel Havlíček. Snahy a tužby politického probuzení*, Praha 1920; K. Tůma, *Karel Havlíček Borovský. Nejslavnější publicista českého národa*. V Hoře Kutné 1883.

² Tygodnik Ilustrowany 1862, II, s. 87.

³ Dziennik Literacki 1864, Nr. 40, s. 575.

⁴ J. Magnuszewski, *Ze stosunków literackich polsko-czechosłowackich*. W zbiorze: *Z dějin československo-polských vztahů*, Praha 1963, s. 63.

⁵ J. V. Frič, *Listy o Slováckém. Paměti III*, Praha 1963, s. 82.

⁶ *Z doby Nerudovy. Příspěvky k dějinám českého života kulturního a společenského v šedesátých a sedmdesátých letech XIX. století*, Praha 1959, s. 12.

⁷ April. Od Josefa Martina, v Praze 1862, s. 33.

⁸ Tamże, s. 59.

⁹ Tygodnik Poznański 1862, Nr. 40. W notce czytamy, iż April „jest to zbiorowe pismo akademików czeskich i ich towarzystwa zwanego Čtenářský akademický spolek v Praze” oraz, że w almanachu wymiano „pomiedzy innemi czeskie rusofilstwo”.

¹⁰ Czas 1863, Nr. 54.

¹¹ April. Broszura czeska (wydana w Pradze 1862 r.), Dziennik Literacki 1863, Nr. 24, 25, 26, 27.

¹² *Polskiemu narodowi*. Dziennik Literacki 1861, Nr. 81, s. 648.

¹³ *Ksiądz Waclaw Śtulc kanonik Wyszehradzki, tłumacz Adama Mickiewicza. Szkic biograficzny.* Skreślił Janusz Ferdynand Nowakowski, Warszawa 1861, s. 23.

¹⁴ Dziennik Literacki 1861, Nr. 9, s. 71.

¹⁵ Józef Białynia-Chołodocki, *Lwów w czasie powstania styczniowego*, Lwów 1922, s. 8.

¹⁶ M. Romanowski, *Śmierć Żyźki*. Dziennik Literacki 1863, Nr. 6, s. 43.

¹⁷ Poezji Kollára publiczności polscy okresu powstania zarzucali, iż była niezdolna stać się wezwaniem do czynu. Dlatego, w ich mniemaniu, miast inspirować działała hamująco, bowiem Kollár „zwałpił w siły ducha narodowego, uczul się zanadto słabym razem ze swym ludem”. (Por. [Żuliński?] *List z Pragi*. Gazeta Narodowa 1863, Nr. 12.)

¹⁸ W recenzji autor pisze np. „O pojawić się mającej broszurze publiczność czeska już na dni kilka wiedziała; oczekiwanie więc jej było nierównie gorętsze. Niektórzy z bohaterów w broszurze tej występujący, nie mogąc już dłużej wyczekiwać, wzięli się na inny sposób a mianowicie: przepłaciwszy drukarza zabrali wszystkie arkusze odbite jakoteż rękopism”. (Dziennik Literacki 1863, Nr. 25, s. 199.) Wiadomość o wykonaniu tej prywatnej konfiskaty wyjaśnia nam aluzję rozrzuconę w *Aprilu*, jak np. słowa włożone w usta członka redakcji Hlasu: „Ti nás zrychtovali, ti nás češou! — Ale už maj' po všem. — April je skonfiskován, do smrti víc nevyjde; já, já sám ho skonfiskoval...” (April, s. 43).

¹⁹ [Agaton Giller], *Dr. Tadeusz Żuliński. Wspomnienie jego żywota. Opis pogrzebu i żałobnego nabożeństwa przez A. G.* Lwów 1885, s. 5.

²⁰ A. Stašek, *Vzpomínky*. Praha 1926, s. 50—51.

²¹ Józef Sęp, *Pieśń o Moskwie. Wolny przekład z czeskiego Hawliczka*. Dziennik Literacki 1863, Nr. 73, s. 580. Do wiersza tego sięgnięto tym chętniej, że zawierał treści identyczne z drukowanym w r. 1862 w nrze 44, pamfletem politycznym na carat podpisanym przez Dydyma Oli-fira pt.: *Odezwa moskiewska do Słowian. Pieśń o Moskwie* przedrukowała również Gazeta Narodowa 1863, Nr. 134 w *Korespondencji z Pragi*.

²² Dziennik Literacki 1863, Nr. 51, 52.

²³ Dziennik Literacki 1862, Nr. 24, s. 180.

²⁴ Tygodnik Poznański, Nr. 51 z 19. grudnia 1862 r. Sztejnikuje cytuje tu fragment artykułu K. Havlička *Slovanská politika* (Slovan č. 6 z 20 lipca 1850). Przedruk w: *Karel Havlíček Bo-rovský. Politik a novinář. Výbor z díla*, Praha 1956, s. 338.

²⁵ V. Žáček, *Ohlas polského povstání r. 1863 v Čechách*, Praha 1935, s. 207. Raport z dnia 23. stycznia 1864 r.

²⁶ Por. *Národ* 1864, Nr. 53, 63, 102, 103.

²⁷ *Pravda* 1863, s. 444, 508, 542.

²⁸ A. Giller, op. cit., s. 5.

²⁹ Cytat z raportu Sztejnikowego drukowanego w książce V. Žáčka, *Ohlas...*, s. 207.

³⁰ *Czas* 1863, Nr. 25 — w omówieniu artykułu *Národních novin Rosya a Polska*; Nr. 45 — *Korespondencja z Pragi*.

³¹ *Lech Čechovi*. *Pravda* 1863, s. 444.

³² Tamże, s. 542.

³³ *Smotr petrohradský*. Rodinná kronika t. IV, 1863—1864, s. 166.

³⁴ Polemizował z nimi J. Sztejnikuje w korespondencjach z Pragi w *Gazecie Narodowej* 1863, Nr. 148, 151 bagatelizując zresztą ich znaczenie.

³⁵ Zwrócił na to uwagę J. Bělič w cytowanej pracy.

³⁶ *Listy Tadeusza i Józefa Żulińskich do J. V. Friča*. Literární archiv Památníku národního písemnictví. Praha, Strahov.

En marge de l'histoire de la réception de Karel Havlíček Borovský

Les travaux consacrés à Karel Havlíček Borovský portent assez souvent sur l'attitude que celui-ci adoptait envers la Pologne, sur l'influence de la littérature polonaise (Mickiewicz) ou des conceptions de philosophes polonais (notamment celles de Trentowski) sur la formation et sur l'évolution de la pensée de Havlíček, etc. Il y a de l'intérêt, cependant, à examiner la question également de l'autre côté pour savoir comment les Polonais considéraient la pensée de Havlíček, son oeuvre et son activité politique. Intéressante à ce point de vue est surtout la période de l'insurrection de janvier 1863 où la revue *Dziennik Literacki* informait les Polonais de l'activité de Havlíček de façon assez suivie. *Dziennik Literacki* était, dans les années cinquante et soixante du siècle passé, une des revues littéraires les plus importantes de la Pologne. A l'époque de l'insurrection de janvier, elle prit une position qui la rapprochait beaucoup des „rouges". La revue s'occupait souvent de la situation en Bohême et procédait même parfois à des examens détaillés de la situation politique et culturelle en Bohême. Ainsi *Dziennik Literacki* formait les idées que le public polonais se faisait du peuple tchèque et s'efforçait en même temps de fortifier les rangs de ceux qui, au sein de ce peuple frère, avaient pris le parti des Polonais et de leur lutte pour l'indépendance. C'est pour cette raison qu'elle publia par exemple le poème „Au peuple polonais" de Šolc ou celui de M. Romanowski, consacré à „La mort de Žižka"; pour cette raison encore, *Dziennik Literacki* consacra un vaste compte-rendu à l'almanach „*April*" paru à Prague en 1862 et considéré par les Polonais comme expression du revirement survenu en Bohême quant à l'attitude que l'on y adoptait face au conflit polonais-russe.

L'auteur du compte-rendu, un des Polonais vivant à Prague — T. Żuliński peut-être — cite Havlíček en tant que partisan et protecteur des efforts tendant vers l'indépendance politique et nationale, dont ledit almanach se faisait le porte-parole. L'auteur s'est même forgé un schéma politique selon lequel la nation tchèque est divisée en deux camps: celui des panslavistes et partisans de Kollár qui cherchent en Russie tsariste de l'appui pour leurs aspirations nationales et celui, plus nombreux et plus actif, des jeunes partisans de Havlíček combattant pour l'indépendance nationale et politique et favorisant les aspirations des Polonais.

Les efforts tendant à nouer une alliance tchéco-polonaise sur la base des idées de l'émancipation nationale, de la lutte pour la libération nationale et de l'activité ayant pour but de ranimer la conscience et la fierté nationales trouvèrent de l'écho chez d'autres auteurs encore. Très significatif dans ce sens est le poème „Trois époques" dédié à „la jeune génération des Tchèques" et publié dans *Dziennik Literacki*. Ce poème aussi avait été écrit à Prague où vivaient, à l'époque, de nombreux Polonais dont les plus actifs étaient les frères Joseph et Thadée Żuliński et Jacques Szejnke. L'article „Polonais au Tchéque" que T. Żuliński publia dans *Pravda*, journal paraissant à Mladá Boleslav sous la direction de F. Vinkler, accuse aussi la tendance de se prévaloir, dans la polémique avec les conservateurs tchèques, de l'autorité de Havlíček. Vu l'immense prestige dont ce dernier jouissait dans le peuple, c'était là un procédé des plus efficaces. Les frères Żuliński s'en servaient d'ailleurs même plus tard à Paris, où ils se retirèrent après la répression de l'insurrection de janvier.

Désireuse de faire connaître Havlíček aux lecteurs polonais, la revue *Dziennik Literacki* publia en traduction polonaise son poème „Le foyer russe", qui vint fort à propos au moment de l'insurrection et, en 1864, la biographie de Havlíček. Cette dernière est signée Stanislas Polak mais, en réalité, il ne s'agit que d'un remaniement de l'article que J. F. Nowakowski publia, en 1862, dans *Tygodnik Ilustrowany*. Les deux biographes s'inspirent en outre à une autre source commune: la biographie de Havlíček par A. Waldau, parue — en tchèque naturellement — dans *Obrazy života* en 1861.

L'échec de l'insurrection de janvier et les représailles dont on usa contre les Polonais vivant

à Prague à l'époque mirent fin au développement d'une coopération tchéco-polonaise à laquelle Havlíček devait présider. Ce n'est que dans les années quatre-vingt que l'intérêt des Polonais revient à l'auteur des „Epîtres de Kutná Hora“, quoique les conditions des relations tchéco-polonaises aient entretemps subi un changement fondamental.